Nr 79. Dnia 18 Kwietnia. Piątek. Dnia 6 (18) Kwietnia 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrócznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 7, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Apoloniusza Męczennika.
Sobota: Ś. Hermogensa Męczennika.
Niedziela *Przewodnia*: Ś. Sulpicjusza.
Poniedziałek: Ś. Anzelma Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 0. Długość dnia godzin 14 minut 1.
Zachód „ „ 7 1. Przybyło „ „ 6 „ 27.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Wtorek: ŚŚ. Sotera i Kaja.
Środa: ŚŚ. Wojciecha Bisk. Męczennika.
Czwartek: Ś. Bony Panny.
Piątek: Ś. Marka Ewangelisty.

— W przyszłą niedzielę Przewodnią, t. j. dnia 20 b. m., w kościele Ś-go Ducha, wprost ulicy Mostowej, rozpocznie się doroczny Odpust 8-mio-dniowy: Pięciu Ran Zbawiciela, który odprawiać się będzie z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, z kazaniami i processjami, tak z rana jak i po południu.

— Dnia 8 (20) kwietnia, w pierwsze święto Wielkanocy, jutrznia w katedrze prawosławnej rozpocznie się o godzinie 12-tej w nocy.

— 9 (21) kwietnia, w drugie święto Wielkanocy i w dniu obchodu uroczystego pamiątki cudownego ocalenia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana od grożącego niebezpieczeństwa, nabożeństwo w katedrze prawosławnej rozpocznie się o godzinie 11-ej z rana i skończy się po godzinie 12-ej, poczem odbędzie się z katedry procesja i odprawione będzie na Saskim placu nabożeństwo dziękczynne. Tegoż dnia odprawione będą nabożeństwa dziękczynne w świątyniach wszelkich innych wyznań w Warszawie.

— Dnia 10 (22) kwietnia, w trzecie święto Wielkanocy, odprawione będzie o godzinie 11-ej nabożeństwo w cerkwi cytadeli Aleksandrowskiej. (D. W.)

Ukazy do Senatu Rządzącego.

I

St. Petersburgskiemu ober-policmajstrowi, Naszemu jenerał-adjutantowi *Trepowowi* — Najmiłościwiej rozkazujemy być St. Petersburgskim Naczelnikiem miasta, z pozostawieniem w obecnej godności.

II

St. Petersburskiemu wice-gubernatorowi, radcy tajnemu *Łutkowskiemu*, Najmiłościwiej rozkazujemy być St. Petersburgskim guberatorem.

Na oryginałach Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„ALEXANDER.“

30 marca 1873 roku.

St. Petersburg. (D. W.)

— Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz, 1 (13) kwietnia, o godzinie 10 i pół z rana raczył powrócić z podróży zagranicznej do St. Petersburga. (D. W.)

— *Magistrat Miasta Warszawy.* — W wykonaniu Najwyższego rozkazu z d. 11 grudnia 1870 r. i na zasadzie art. 16 Ustawy o ubezpieczeniu zabudowań pod dniem 5 (17) kwietnia 1844 roku zatwierdzonej, upoważniwszy Kasę Ekonomiczną Miasta Warszawy do poboru z dniem 1 (13) kwietnia roku bieżącego składki od ubezpieczenia zabudowań Miasta Warszawy i Pragi, tytułem pierwszej raty za rok 1873 w wysokości po kop. $1\frac{1}{2}$ wyraźnie półtory kopiejki z każdej jedności składkowej należnej, Magistrat wzywa właścicieli rządców i dzierżawców tych zabudowań, aby pomienioną składkę w ciągu jednego miesiąca licząc od pierwszego dnia poboru niezawodnie wnieśli, po upływie bowiem tego terminu, to jest, z dniem 1 (13) maja r. b. egzekucja przepisami wskazana, do opóźniających się regulowaną będzie.

Przytem Magistrat ponawia ostrzeżenie, ażeby żaden kontrybuent pieniędzy na składkę przeznaczonych. nie powierzał nikomu, lecz takowe w Kasie do rąk właściwego Poborcy wnosił, i kwity zaraz tego samego dnia z rąk Poborcy odbierał, a to pod utratą pieniędzy w ręce niewłaściwe oddanych. (D. W.)

—K— Każdego z czytelników zajmujących się literaturą pism perjodycznych uderzyć musi dziwna niejednolitość krytyk w pismach tych zamieszczanych.

Dosyć ażeby pismo A. pochwaliło jakąś pracę—jakieś dzieło sztuki a już pismo B. występuje z naganą motywując ją często temi samemi przyczynami na których pismo A. pochwałę swoją oparło. Czem się to dzieje każdy zapytać się musi? Otóż my dzisiaj stawiamy sobie to samo pytanie z chęcią wynalezienia środków zaradczych.

Krytyka jak z jednej strony ma za zadanie, pokierować opinją publiczną i kształcić gust publiczności, wskazywać jej zdrowy owoc i chronić od zepsutego tak z drugiej, dla artysty i autora powinna nieść naukę, zachętę albo nawet i wyrok zagłady dla miernoty bezużytecznej lecz w takim razie wyrok kategorycznie motywowany.

Z tego wynika, że krytyk powinien być przewodnikiem i sędzią wysoko kompetentym. Co do sumienności krytyka, to jeden ze znakomitych feljetonistów francuzkich niedawno zmarły Teofil Gautier utrzymywał, że uczciwy recenzent powinienby mieszkać w lesie nie mieć stosunków z ludźmi i obserwować świat przez lunetę.

Rozumie się, że zasada ta zastosować się nie da a i sam Gautier zapewne często różnym wpływom ulegał, gdyż humanum est labi ale zapewne nigdzie i pod tym względem krytyka tak nie spadła jak u nas.

Stanowczo formułujemy zarzut naszej krytyce, że nie jest gruntowną, najczęściej stronną a nadto rzadko motywowaną.

Literatura naukowa jest u nas bardzo ubogą to prawda, ale jeśli wyjdzie dzieło naukowe to po największej części krytyka milczy o niem lub pozbywa go się konwencjonalną wzmianką zachowując całe siły na najnędzniejszą farsę. którą na scenie przedstawią.

O wtedy pióra skrzypią nie żartem i całe flaszki atramentu się wypisują. Ta sztuka bawi woła jeden —nieprawda ta sztuka nudzi, woła drugi—podnosi ducha pisze trzeci demoralizuje publiczność katechizuje czwarty. Ale farsa upadnie po trzech przedstawieniach widziało ją 500 osób, które bezmyślnie może patrzyły na scenę i pośmiawszy się lub ziewnąwszy kilkakrotnie wyjdą z teatru i zapomną, że ją widziały. A książka przecie zostanie—więc ja, publiczność mam prawo dowiedzieć się co przybyło do zapasów duchowych, z których czerpać mogę i ile rzeczywistych przyniesie korzyści dla mego umysłu i serca praca tego człowieka o którym milczycie, a który może nad nią lat kilka strawił nie licząc studjów przygotowawczych. I czem się to dzieje pancwie recenzenci? Uderzcie się w piersi nie piszecie krytyki o pracach poważnych i naukowych—bo się natem nie znacie, bo pisać nie umiecie a jeszcze na najlepszy raz bo się wam fałdów przysiedzieć nie chce.

Toż kiedy się już pojawi krytyka o dziele poważnem w jakiemś piśmie autor prawie zawsze występuje z repliką— „Panie recenzencie mylisz się, źle moją książkę czytałeś, lub nie czytałeś jej wcale, zarzucasz mi to lub owo, a ja o tem wcale nie pisałem“ pokazuje się że niestety autor najczęściej ma racją.

Dziś stanął podział na dwa obozy—pozytywistów i idealistów w nauce, a idealistów i realistów w sztuce (tak jakby realizm w sztuce mógł istnieć) sądzićby należało, że przynajmniej te obozy pozostaną wierne swoim chorągwiom. Ale gdzietam—nic pocieszniejszego jak błędy w które popadają ci panowie. Pod tym względem znowu teatr jest dla nich najniebezpieczniejszą pułapką.

Cóż łatwiejszego jak pisać o teatrze—sztuka mi się podoba tak albo nie, ten aktor grał dobrze tamten gorzej to i lada kto potrafi—sprawa łatwa istny kąsek słoniny dla szczura. Recenzja napisana wydrukowana—aż tu. „Tam do licha złapałem się!“ woła nieszczęsny realista—w sztuce o czem innem mówiono jak o pieczeni—były ideały i życie przyszłe — „Gdzież więc twoje teorje?“ woła publiczność „Nie mam żadnych z pokorą, wyznać musi recenzent.

A idealiści!

Toż przed niedawnym czasem w jednem z pism warszawskich przy gorącem wystąpieniu przeciw Dumasowi synowi za jego sztukę graną w naszym teatrze w tym samym numerze spotkaliśmy życiorys i pochwałę talentu tegoż Dumasa, kto wie czy nie jednem i tem samem piórem pisaną.

Kogóż ma słuchać publiczność a jeszcze więcej biedny autor przez recenzenta *schlastany* (wyrażenie techniczne). Publiczność już was nie szanuje a autorzy albo *starają się* o recenzje—skutkiem czego tyle miernot na wierzch wypływa albo obcy dla was, wzajemnie was ignorują.

Skutkiem czego to wszystko?

Oto skutkiem braku solidarności między organami prassy, między literatami—skutkiem nieszlachetnego antagonizmu i zazdrości wydawniczej, zamiast ścisłej spójni i zachęty wzajemnej.

Mam pewne zdolności krytyczne (bo i na krytyka urodzić się potrzeba) i mam sądzić coś, na czem w szczegółach dobrze się nie znam lub mam pewne wątpliwości. Idę do starszego kolegi po piórze, nie koniecznie wiekiem lecz pracą i zdolnością i zaciągam potrzebne objaśnienie. Cóż nadto naturalniejszego? Spytajcie się czy u nas się tak dzieje.

„Ja jestem jedynym sędzią tego pisma mówi napuszony recenzent, we mnie koncentruje się władza i sądzę sam jak podsędek tylko bez appellacji.“— Ale dosyć już wykazywania złego które prawie każdy człowiek inteligentny dawno już u nas spostrzegł, a które również wykazywał p. Kazimierz Kaszewski w artykule o krytyce w roku zeszłym w Tygodniku Illustrowanym pomieszczonym. My chcemy wskazać środki i proponujemy w tym celu założenie: stowarzyszenia litaratów.

O ile wiemy w roku zeszłym był już obrobiony projekt podobnego stowarzyszenia—jednak głównie z celem wspierania wdów i sierot po pozostałych literatach—my pragniemy czego innego—stowarzyszenia literackiego z obszernym zakresem działania w którym jednak i powyższy mieścić się może.

Chcemy ażeby korporacja w stały sposób uorganizowana działała głównie moralnie na podniesienie prassy i piśmiennictwa,—ażeby samo przyjęcie do jej grona było już pewnym wyrazem uznania dla talentu i pracy—ażeby towarzystwo szerząc naukę i pojęcie o sztuce na-zewnątrz, wewnętrzną organizacją wykazało jak pojmuje wysokie stanowisko literatury i jej kapłana literata.

Rzucamy myśl do której rozbioru szczegółowego wkrótce powrócimy, wykazując wpływ zbawienny takiej instytucji dla czytającego ogółu—jak również projekt warunków na jakich towarzystwo takie zawiązać by się mogło.

Wiadomości miejscowe.

═ Celem powiększenia kwesty w kościele Ś-tej Anny na Krakowskiem Przedmieściu na ręce hr. Stanisława Ostrowskiego nadesłała od siebie p. J. Zwan rs. 10; p. Anna Mackiewiczowa rs. 1, i osoba bezimienna 1 talar pruski.

═ W ochronie III imienia ś. p. pułkownika Popławskiego) w Czwartek d. 17 b. m. i r. po odpowiedniej przemowie mianej przez Jks. Białego, zostało rozdane przez opiekunki rzeczonej ochrony wcale sute święcone pomiędzy tameczną dziatwę ku niemałej radości tejże dziatwy.

═ Donosiliśmy przed kilku dniami, że koncertem na korzyść Ochron przy Warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności, zajmuje się Vice Prezes tej Instytucji hr. Ostrowski.—Otóż obecnie możem donieść, iż dla uczynienia programmatu jaknajponętniejszym zgodnie z życzeniem pana Władysława Żeleńskiego oznaczono termin koncertu na 28 b. m. t. j. na poniedziałek.

Dotąd wiadomo nam, że oprócz współudziału orkiestry Wielkiego Teatru w całym komplecie, uczestniczyć nie omieszkają: panna Adelina Büdel (Adami), pani Uszyńska, amatorka, pan Horbowski, pan Zarzycki fortepianista i pan Górski Władysław skrzypek. Prawdopodobnie pragram zostanie jeszcze powiększonym i ulepszonym.

═ Wydawnictwa Gazety Polskiej trzeci z kolei zeszyt zawierający część dzieła p. *Narcyzy Żmichowskiej*: „Wykład nauk do pomocy w wychowywaniu domowem“, wyszedł z druku. Prenumeratorowie odbiorą go według wskazanych adresów lub w redakcji.

Przedpłatę na wszystkie mające w r. b. wyjść dzieła do wydawnictwa Gazety Polskiej należące, składać można w Redakcji Gazety Polskiej i w księgarniach za półroku (na 6 zeszytów po 8 do 12-tu i więcej arkuszy zawierać mających) rs. 3, za rok cały rs. 6. Pragnący nabywać poszyty w miarę ich wychodzenia, złożą przy pierwszym rs. 1, przy następujących po kop. 50; ostatni wydany będzie bez składania opłaty.

Dzieło Amadeu za Thierry'ego „Obraz państwa rzymskiego“, zawarte w dwóch pierwszych z r. b. poszytach, nabywać mogą nieprenumeratorowie po rs. 1 kop. 50.

═ Czy ilość tegorocznych teatrzyków letnich ogródkowych, zmniejszy się, nie wiemy, dowiadujemy się jednak, że teatrzyk w Alhambrze znajduje się do nabycia.

═ Wiadomo że najwięcej na kredyta u nas dają krawcy.

Kto daje na kredyta... u nas ten zwykle bywa zarywany, nic więc dziwnego, że tak się i z krawcami dzieje.

Pomimo czarnej księgi przez pana Juszczyka proponowanej, regestra krawieckie coraz bardziej obfitują w należytości od niewypłacalnych dłużników i nie jednemu z tych rycerzów miary i igły odbiera to cały prawie dorobek.

Nic więc dziwnego, że niektórzy z krawców stali się

dość twardymi pod względem kredytu, głównie zaś dla tych którzy wypłatę z zaciągniętego długu uważają za sprawę wcale nieobowiązkową.

Owóż jeden z takich panów potrzebował w tych czasach nowego ubrania a ponieważ wyczerpał już do szczętu kredyt u swojego krawca, nie wiedział jak sobie począć, trudno mu bowiem było przypuszczać żeby jaki nieznany mu majster zechciał zakredytować tak sobie na piękne oczy.

Wziął się jednak na dobry sposób i wystosował do swojego majstra list następującej treści.

Kochany panie Mateuszu.

Nie załatwiłem jeszcze naszego rachunku, gdyż ciągle spodziewam się pieniędzy a ludzie wiecznie mi zawód czynią.—Może być jednak, że w tych dniach kassa moja zasiloną zostanie, a w takim razie nie omieszkam zaspokoić słusznego długu jaki się panu odemnie należy.

Tymczasem jednak potrzebuję pewnej bagateli i sądzę że nie zechcesz mi pan odmówić dostarczenia jej. Zbliża się czas konnych przejażdżek, a że to moja ulubiona rozrywka, potrzebuję więc strzemiączek z dobrego i mocnego kortu którego wybór panu zostawiam. Spodziewam się że nie zechcesz mi pan uczynić zawodu.

życzliwy
X***

PS. Gdyby przy strzemiączkach znalazła się i para spodni, przyjąłbym ją z wdzięcznością i zapłacił w terminie.

Co figiel to grosz krawiec rozczulony przypiskiem przysłał spodnie.

(Art. nad.)—Słusznie nazywamy wiek nasz wiekiem postępu i cywilizacji. Słusznie szczycimy się, że nam Opatrzność żyć w nim pozwoliła. Wszystko się doskonali, kształci i podnosi.

Zwróćmy się myślą w niedaleką przeszłość, o kilkanaście lat tylko — jak kolosalna różnica! Zdaje się, że całe wieki oddzielają nas od tych czasów. Tak znacznie zmniejszyła się praca i cierpienia większości. Niewola, ten krzyczący niesprawiedliwością fakt, już, dzięki Bogu zniesiona w całym cywilizowanym świecie. Ogromny krok naprzód. Człowieczeństwo każdej jednostki uznane.

Coraz to lepiej na ziemi; coraz więcej szlachetnych myśli wyradza się w duszach i zamienia w czyn. Niby uderzeniem czarodziejskiej laski wyrastają dobroczynne zakłady, tworzą się pożyteczne instytucje, które mają wyplenić materjalną i moralną nędzę naszych nieszczęśliwych współbraci, lub zapobiedz złemu.

Bezwątpienia jedną z instytucji, najzaszczytniej malujących charakter człowieka, jest Towarzystwo opieki nad zwierzętami. Tworząc je, człowiek wyrzekł się zupełnie własnego interesu, choćby najbardziej pośredniego; bo co to może nas dotykać, że biedne zwierzę cierpi lub kona w męczarniach dla naszego użytku?

Więc Towarzystwo opieki na zwierzętami jest dobrem dla dobrego.

Do tego to towarzystwa zwracam się dzisiaj za pośrednictwem Pańskiego pisma Szanowny Redaktorze, jeśli mi nie odmówisz zamieszczenia niniejszego artykułu. Pragnąłbym wiernie odrysować obraz okrucieństw popełnianych nad zwierzętami, o których Towarzystwo nie wie zapewne.

Nie wiem tylko czy potrafię.

W Warszawie, w cywilizowanem i dobroczynnem mieście, znajduje się zakład godny średniowiecznych barbarzyńskich czasów. Na wspomnienie o nim serce ściska się żalem i smutne myśli cisną się do głowy.

Jest to zakład uprzątaczy psów, włóczących się bez właściciela.

Zaginął mi ulubiony pies, poszukując go, zmuszony byłem udać się do pomienionego zakładu, położonego w odległości około 4 wiorst za Powązkami.

Drogi tam prawie nie ma. Jadąc, jest się co chwila narażonym na wywrócenie się powozu, a z tego powodu, kalectwo lub śmierć.

Nie dojeżdżając, o pół wiorsty już się uczuwa okropny, zabójczy odór, zwiększający się w odwrotnym stosunku do odległości, a pochodzący z gnijących niepogrzebanych szkieletów końskich.

Wśród obszernego dziedzińca, w około którego walają się odarte ze skóry szczątki, może niegdyś dzielnych biegunów, znajduje się prawie sześcienna budowa bez drzwi i okien z jednym niewielkim otworem na wysokości $1\frac{1}{2}$ łokcia od ziemi, zamykana zasuwą. Przez ten otwór wrzucane bywają nieszczęśliwe psy, złowione w mieście, na trzydniowe zamknięcie, po którem następuje śmierć.

Budowa ta od czasu wystawienia oczyszczaną nie była, można więc wyobrazić, co się tam dzieje!

Gdyby nawet mój pies znajdował się tam, nie mógłbym go poznać tak wszystkie są zabrukane.

Wracając zdenerwowany i cierpiący, zapytywałem siebie: dla czego społeczność cierpi podobne nadużycia? Zapewne nie wie o tem, więc ją zawiadamiam

Za każdego psa przy wykupieniu płaci się 30 kop. Możnaby tę płatę powiększyć. Z zabitego zaś otrzymuje się skóra, która zdaje się może aż nadto opłacić porządne utrzymanie właściciela przez trzy dni. Ba, nawet człowieka możnaby nieźle za jej wartość utrzymać.

Z tych źródeł trzebaby postawić obszerną, widną i czystą budowę z asfaltową posadzką i ściekami, porobić w niej przedziały lub rodzaj klatek i korytarz dla przychodzących odszukać lub nabyć psa.

Przytem trzebaby zmusić panów uprzątaczy do dawania pokarmu i napoju znajdującym się w niewoli zwierzętom.

Zwracając się do członków towarzystwa opieki nad zwierzętami, nie mogę pominąć opowiadanych mi przez jednego młodego rzeźnika okrucieństw, których się dopuszczają, przy zabijaniu zwierząt na użytek publiczny.

Szczególnie barbarzyńsko obchodzą się pp. rzeźnicy z wieprzami.

Sam tego nie widziałem, ale opowiadanie musiało być prawdziwem, bo płynęło z ust młodego szlachetnego chłopca, w którym zajęcie nie stępiło uczucia litości i towarzyszyło mu odpowiednie oburzenie.

Upraszam Szanownego pana Redaktora o zamieszczenie niniejszego artykułu i o zawiadomienie za pośrednictwem swego pisma, jaką drogą można się dostać na czynnego członka Towarzystwa Opieki nad zwietrętami. Stały prenumerator *J. K.*

(Przyp. Red.)— Towarzystwo opieki nad zwierzętami mieści się w domu Zarządu Żandarmskiego przy ul. Królewskiej. Można tam się zgłosić każdodziennie z rana od godziny 9-tej do 2-ej, na 2-gie piętro gdzie się znajduje Zarząd Towarzystwa. Składka członka stałego wynosi 3 ruble.

═ Dotychczas wszyscyśmy wiedzieli, że p. Filleborn śpiewa, ale to było światu zupełnie obce, że się Filleborn pali. Dowiodła tego faktycznie jedna z tutejszych fabryk wyrobów tabacznych, która wyłoniła z siebie w tych dniach nowe papierosy pod nazwą: „Tenor Filleborn“.

Cena tego tenora w zakresie tabacznego handlu, o ile nie jest zbyt przystępną dla kupujących, o tyle niską w stosunku do nazwiska, dziesięć bowiem Fillebornów, kosztuje podobno 20 kopiejek.

═ W tych dniach wyjdzie z drukarni p. J. Kaufmama „Przewodnik po Wiedniu“ wraz z planem sytuacyjnym miasta i jego okolic.

═ Zamiłowanie do literatury i nauk w kraju, wzrasta. Nie ma już dziś większego miasta na prowincji, któreby niemiało kilku księgarni; czytelni co rok więcej przybywa, a materjał jakim zgodnie do życzeń, obsługują one publiczność oddawna już nie ogranicza się na samej belletrystyce, zapełniającej niegdyś wszystkie półki każdej księgarni.

Dla tego też nowo otwierające się obecnie księgarnie na prowincji nie ustępują pierwszorzędnym księgarniom warszawskim. Zaopatrują one swe magazyny w to wszystko co tylko nowego w literaturze się ukaże: pisma krajowe i zagraniczne znajdują się tam w wielkim komplecie, niemniej starają się utrzymywać w księgarniach doborowy skład nut.

Do takich właśnie księgarni, które starannością swych właścicieli doszły do kwitnącego stanu i zupełnego rozwoju ruchu handlowo-księgarskiego należy księgarnia p. C. Richter w Łodzi.

Posiada ona dobór jaknajstaranniejszy wszystkich nowych książek; otworzyła przy księgarni czytelnię polską, francuzką i niemiecką i powiększa takową bezustannie; posiada wypożyczalnię nut zaopatrzoną w kilka tysięcy numerów; nareszcie utrzymuje ekspedycję wszystkich pism perjodycznych polskich i obcych ogłaszanych przez księgarzy warszawskich.

Księgarnia p. Richtera w Łodzi tem się jeszcze odznacza, że zaprowadziła własny warsztat introligatorski, który przy handlu księgarskim jest wielką pomocą i ułatwieniem.

— Komitet Towarzystwa Wsparcia Artystów Muzyki ich wdów i sierot ma honor zawiadomić że w niedzielę t. j. dnia 20 b. m. o godzinie 12-ej w południe odbędzie się sessja ogólna Towarzystwa w lokalu Towarzystwa Muzycznego, na którą Szanownych Członków uprzejmie zaprasza.

═ Każdy z czytelników wie niewątpliwie o zakładającym się w Warszawie zwierzyńcu, pod firmą *Bartels, Kloss et Comp.*, mieszczącym się przy rogu ulic Hożej i Kruczej pod Nrem 17. Dla tego też Założyciele zakładu dając możność zwiedzania tego rozwijającego się pożytecznego zakładu, zasługują pod każdym względem na usilne poparcie publiczności.

Zwierzyniec ten licznie zawsze i dotychczas bezpłatnie zwiedzany przez publiczność, w ciągu ubiegłych Świąt liczniejszemi niż kiedyindziej cieszył się gośćmi. I zdarzył się fakt bardzo smutnej doniosłości. W nocy, z środy na czwartek z altany zwierzyńca, skradziony został piękny i rzadki ptak, to jest największego gatunku sowa Puchacz (bubo maximus) wraz z łańcuszkiem na nodze.

Właściciele firmowi Zwierzyńca, uważając zakład ten za własność ogółu, mają nadzieję, że dobrze myśląca publiczność, pojmując szczere i bezinteresowne usiłowania ludzi, którzy poświęcają naukę, czas i własne fundusze dla dobra ogółu, dopomoże i przyczyni się usilnie do wykrycia sprawcy.

Ponieważ ptak taki nie może być w żadnym domu lub ogrodzie bez wiedzy mieszkańców ukrywanym, przeto właściciele ufają, że skoro ktokolwiek wpadnie na ślad tej kradzieży, zechce poczuć się do obowiązku zawiadomienia czy to bezpośrednio właścicieli, czy też najbliższą z władz policyjnych, które ze swej strony rozpoczęły już troskliwe poszukiwania.

═ Słyszeliśmy, że w dziedzińcu gmachu Sądu Apelacyjnego ma stanąć osobny budynek.

— W cyrkule Łazienkowskim, na placu Ś go Aleksandra, stangret powozu prywatnego najechał na 9-letniego syna urzędnika, lecz znajdujący się w tym punkcie strażnik policyjny—zdołał wyrwać z pod końskich nóg chłopca, który nie uległ żadnemu szwankowi. (G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

═ W jednej z sal pałacu Zimowego, Jego Cesarska Mość oglądać raczył modele olbrzymiego kowadła odlanego 27 stycznia r. b. w działolejni permskiej, pod kierunkiem naczelnika górnictwa, p. Woroncowa. Samo kowadło, czyli podstawa pod młot parowy, waży 38,200 pudów. Zdaniem specjalistów, odlanie tego olbrzymiego kowadła uważać należy jako zjawisko nieznane jeszcze dotąd w technice lania żelaza. Jeden z modelów, w niewielkich rozmiarach, wyobraża stronę techniczną wykonania tego odlewu, drugi zaś, złożony z lekkich podpórek obciągniętych perkalem, wyobraża samo olbrzymie kowadło, w rozmiarach naturalnych. (D. W.)

— Według wiadomości udzielonej przez „Gołos,“ Towarzystwo kolei Wrocławsko-Warszawskiej zaniosło do rządu rossyjskiego prośbę o pozwolenie przedłużenia kolei wrocławskiej do granicy rossyjskiej przez Sieradz i Łódź aż do połączenia jej z koleją łódzką, tudzież o koncesję na budowę nowej kolei od Sieradza do Kalisza.

═ Z Kazania piszą do dziennika „Gołos:“ „Dnia 18 marca był u nas piąty koncert nadwornego solisty skrzypka i dyrektora konserwatorjum warszawskiego Apolinarego Kątskiego. Koncert był świetny; uczestniczyli w nim córka Kątskiego, Wanda (fortepianistka) i niektórzy miejscowi amatorowie; orkiestrą dyrygował Ł. K. Nowicki. Kątski dawał ten koncert na rzecz towarzystwa wspierania niezamożnych studentów uniwersytetu kazańskiego.

═ W niewielkiej od Grodna odległości odkryto pokłady węgla brunatnego. Inżenier górniczy Doliński, który oglądał miejscowość zawierającą te pokłady, o ile wnosić można z tego co zakomunikował 27 marca towarzystwu mineralogicznemu, przekonał się jak donoszą „St.-Petersb. Wied.,“ że pokłady te zasługują na uwagę, zwłaszcza z powodu wybornych własności węgli, odznaczających się obfitością gazów i palnością. Towarzystwo mineralogiczne zwróciło uwagę na to odkrycie i poleciło mieszkającemu w Grodnie geologowi, p. Dymczewiczowi, zbadać pokłady pomienione, na który to cel wyasygnowano 400 rub. (D. W.)

Kronika zagraniczna.

△ *Toruń 10-go kwietnia.* — Nasz bank kredytowy pod firmą: „Donimirski, Kalkstein i Spółka,“ który tak wielkie społeczeństwu naszemu świadczy przysługi, doznał pewnych zmian, które może i w waszem piśmie zaregestrować warto. Dnia 8-go b. m. postanowiło Walne Zebranie Akcjonarjuszy zwolnić z obowiązków firmowego na własny wniosek p. Teodora Donimirskiego z Burkwałdu, a w jego miejsce przyjąć do firmy syna jego, p. d-ra Antoniego Donimirskiego, który od kilku już miesięcy jest naczelnym tejże instytucji dyrygentem. Zmiana ta nastąpi z dniem 1-szym lipca r. b. Na temże walnem zebraniu uchwalono podnieść kapitał zakładowy o 180,000 tal., t. j. do spełna pół miljona talarów. Wreszcie przyjęto wniosek, aby już na rok bieżący do funduszu rezerwowego nie brano z osiągniętych zysków jednej trzeciej z pozostałej reszty po oprocentowaniu kapitału akcyjnego czterema od sta, lecz tylko jednę szóstą, a pozostającą w ten sposób jednę szóstą oddać do podziału między akcjonarjuszów na dywidendę; przez co superdywidenda nie już jednę trzecią, lecz trzy szóste z wymienionej powyżej reszty będzie wynosiła.

Od 1-go b. m. nowy w mieście naszem istnieje handel polski. Pan Józef Krajewicz otworzył przy ulicy Maślnej, na miejscu zwiniętégo przez panią Rakowiczową magazynu mód, handel towarów krótkich i szmuklerskich. Pierwszy to w Toruniu tego rodzaju handel polski.

Budowa mostu żelaznego przez Wisłę pod kolej toruńsko-wystrucką prawie już na dokończeniu. Most wcale piękny. Mieszkania u nas dochodzą cen bajecznych, a po powrocie części załogi, która znajduje się jeszcze we Francji, gorzej podobno z tem będzie.

— *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.*—Od dnia 19 kwietnia (1 maja) r. b., jako terminu otwarcia Wystawy Powszechnej w Wiedniu aż do 18 (30) września r. b., sprzedawane będą w kassach Stacji Warszawa, bilety na bezpośredni przejazd z Warszawy do Wiednia, po zniżonej opłacie, która tam i napowrót wynosi:

W powozach klassy I rs. 31 kop. 86.
„ „ II „ 23 „ 94.
„ „ III „ 13 „ 40.

Opłata wnosi się w całości przy wyjeździe z Warszawy.

Pasażerowie wykupujący bilety klassy I i II, odbywać mogą podróż wszystkiemi pociągami, wykupujący zaś bilety klassy III, tylko temi pociągami w których znajdują się powozy tej klassy.

Bilet do którejkolwiek bądź klassy nabyty, służy na przeciąg dni 30 licząc od daty ostemplowania go w kassie przy wydaniu.

Warszawa, d. 4 (16) kwietnia 1873 r.
(1—3) —3299—

Przegląd Polityczny.

Opinja w **Paryżu** powątpiewa o powodzeniu p. Rémusata w walce wyborczej na 27 b. m. Usiłowania jednak przyjaciół p. Thiersa, deputowanych lewicy i lewego środka mogą mu jeśli nie zwycięztwo to przynajmniej przegraną z honorem wyjednać. Pomoc z jaką spieszą Rémusatowi republikowanie umiarkowani może nawet zobojętnić opór stronnictwa radykalnego, które o ile się nie namiętnością mass ale inteligencją jednostek powoduje, powinnoby zrozumieć, że w obecnym wypadku ważniejszem jest dla niego sprzymierzenie się z p. Thiersem i zgodzenie się na jego kandydata, aniżeli przeprowadzenie wyboru na własną rękę. P. Rémusat wprowadzony do Izby przez republikanów, wobec srożącej się już niechęci rojalistów to jednocześnie i sam Thiers skompromitowany działaniem republikańskiem, występujący przeciwko interesom wstecznictwa, stwierdzający dążenia wypowiedziane w messażu 13 listopada: to jednocześnie i sprawa utrwalenia rzeczypospolitej posunięta w opinji publicznej o jeden krok dalej. Okoliczności uczyniły z wyboru p. Rémusata ważną kwestję wewnętrzną i życzyćby sobie należało rozwiązania jej zgodnego z polityką, która nakazuje p. Thiersowi opierać się na republikanach a republikanom pomagać p. Thiersowi. Wątpliwem jest wszakże czy ta naturalna polityka dzisiejszej rzeczypospolitej francuzkiej, przeważy na radach demokracji paryzkiej, chorującej na bezwzględność zasad a pamiętającej przedewszystkiem o sobie i o Paryżu, z którego przyzwyczajono się wytwarzać zawsze coś odrębnego od Francji.

Jeżeli poparcie dane Rémusatowi przez republikanów umiarkowanych jest wynikiem porozumienia się ich z jednej strony z p. Thiersem, z drugiej zaś z demokracją specjalnie paryzką to w takim razie możnaby na zaznaczaną w dzisiejszych wiadomościach wątpliwość co do wyboru pana Rémusata nie zważać i przeciwnie przyjąć za pewne utrzymanie się jego w głosowaniu 27 b. m. Pierwszym paragrafem takiej umowy byłoby zrzeczenie się kandydatury Barodeta w Paryżu. Ogłoszone wybory w Lyonie otwierają byłemu merowi tego miasta daleko właściwsze pole do walki, której rezultat upragniony przez stronnictwo radykalne ma mieć głównie charakter protestacji przeciwko upośledzeniu drugiego miasta Francji przez zgromadzenie narodowe. Jeżeli demokracja pojęła swój własny interes a uwzględnia choć trochę interes Francji, to w tej chwili kandydatura Barodeta musi być już cofniętą a Rémusat jedynym kandydatem popieranym na zebraniach wyborczych. Do wystąpień Libemana i Weissa żadnej nie przywiązujemy wagi, a o zapowiadanej w pewnych warunkach kandydaturze Valentina wcale już teraz wzmianki w dziennikach nie spotykamy.

Po nagłym skonie Blaznawaca, który od r. 1868 rządził Serbją jako regent za małoletności księcia Milana i w rządach okazał się zabiegliwym, przezornym, dbałym o pomyślność kraju, o rozwój w nim cywilizacji, oświaty i porządku publicznego—młody książe powołał do sterowania Serbją Ristica, dotychczasowego ministra wojny. Ristic przybrał sobie ludzi ze stronnictwa umiarkowanego; nazwiska ich i rozdział pracy ministerjalnej podaliśmy wczoraj w rubryce wiadomości politycznych. Oczekiwania stronnictwa wybitnie postępowego zawiedzionemi zostały; ludzie z tego stronnictwa, jak Gruic, Miloikowic nie weszli do gabinetu. Polityka nowego ministerium nie będzie ściśle narodową, samodzielną; przebijać się w niej mają wpływy zagraniczne.

Blaznawac zmarł jeszcze w pełni sił, w 46 roku życia. Cały swój zawód polityczny zawdzięczał głównie zdolnościom, które go prędko na najwyższe szczeble zarządu w państwie serbskiem wyniosły. Będąc oficerem pogranicza wojskowego zbiegł z szeregów armji austryjackiej, aby się w narodzie swoim dosłużyć władzy i godności, jakiejby nadaremnie szukał w Austrji. Spokrewnił się z Obrenowiczami i po smutnym wypadku w Topczydere energją swoją na razie zabezpieczył los dynastji, której wiele był winien. Skupczyna powierzyła mu regencję, którą sprawował aż do września r. z. w sposób wyżej już wspomniony. Stronnictwo udzielności narodowej utraciło w nim jednego z najlepszych przewodzców swoich: z umiarkowaniem łączył Blaznawac niewzruszoność zasad. Ostatnim niemal jego aktem rządowym były doradzenie księciu Milanowi osobistej podróży do Konstantynopola dla zatarcia niechęci jakie się w ostatnich czasach, pomiędzy lennem a państwem zwierzchniem objawiły. Podróż tę urzędownie już oznajmiono w Stambule. Młody książe zniecierpliwiony długiem ociąganiem się Turków, co do Zwornika, ciągle jeszcze wbrew traktatom przez nich zajmowanego, ulegając podszeptom stronnictwa, któreby rade pokłócić Turcję z Serbami i innemi ludami słowiańskiemi, chciał już odmówić corocznej daniny czyli wytworzyć między Serbją i Portą stan wojny. Mocarstwa odwiodły go od tego kroku a Blaznawac uwieńczając zbawienny namysł, namówił księcia na podróż która ma dać Porcie najlepszy dowód lojalności Serbji.

Pokolenie Indjan czerwonoskórych „Modok" zamieszkujące oddalony punkt far-westu amerykańskiego skazane zostało na wytępienie. Przytoczona odezwa Granta żadnej w tym przedmiocie wątpliwości nie zostawia: Modokowie spaleni zostaną na ołtarzu tej samej cywilizacji która tylu już pobratymców ich pochłonęła. Wojska generała Gilhema od trzech dni wykonywają odwet na „podstępnych" barbarzyńcach; pokolenie nie jest licznem ostatnie więc jego chwile za blizkie już uważać można.

Za przyczynę srogiego odwetu podają Amerykanie najpierw zabójstwa dokonane przed kilku miesiącami na osadnikach z plemienia białego; a następnie i to ważniejsza, świeżo doniesione wymordowanie posłów Unji traktujących z Modokami o pokój. Depesze z Ameryki milczą jednak o tem, że te czyny, za które całe pokolenie skazano na śmierć, były ze strony Modoków również tylko czynami odwetu, podyktowanemi przez rozpacz. *Audiatur et altera pars.* Przemawia wjej imieniu korrespondent „New-York-Herald" wysłany umyślnie na miejsce. Pisze on, że Modokowie coraz dalej wypierani w okolice jak najgorzej od natury uposażone, podczas ostatniej zimy znaleźli się w tak strasznej nędzy, że zabijać musieli własne swe konie, a z pod śniegu wygrzebywać korzonki roślin, aby nie powymierać z głodu. Przyrzeczono im—o tem wspominał nawet Grant—żywność i odzież w zamian za ziemię, z której wydziedziczeni zostali. Tej smutnej ceny szacunkowej nie wypłacono im według umowy; dzieci i kobiet nie wzięto w kwaterę przy rozdzielaniu środków mających zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby życia.

Pokrzywdzeni zaczęli występować z przedstawieniami. Musieli się posunąć do gróźb, bardzo zresztą łatwo wytłómaczyć się dających; ale nic nie wskazuje aby się podówczas już przelewu krwi na Europejczykach dopuścili. Dopiero wtedy kiedy na groźby ich odpowiedziano wymordowaniem wielu z pomiędzy nich, wojowników kobiet i dzieci, wzięli odwet z białych i tych których znali jako najzacieklejszych przeciwników swoich, pozabijali. Uszanowali przytem wiek i płeć; ani jedna kobieta lub dziecko nie padło pod ich nożem.

Tak się przedstawia sprawa Modoków do chwili wymordowania kolonistów. Słusznie gazeta „Nord" uważa opowiadanie korrespondenta za wiarogodne i w samem postępowaniu rządu Unji widzi potwierdzenie szczegółów przez niego podanych. Poznawszy że wina jest po stronie osadników odstąpiono od zamiaru wywieszania wszystkich skompromitowanych w morderstwie. Wdano się w układy i na początku marca r. b. zaproponowano Modokom: zupełne poddanie się jenerałowi Canby, w zamian za to amnestję, przeniesienie siedzib do Angel-Island a następnie na territorium Arizona, lub na jakie inne bardziej jeszcze południowo położone. Jack naczelnik pokolenia propozycje te zakomunikował swoim. Przyjęto je niechętnie i przed ostatniemi wiadomościami z Farwestu, przewidywać już było można nowe starcie. Przewidywania sprawdziły się: Modokowie spełnili czyn krwawy—ale w jakich okolicznościach? O tem milczą dziś jeszcze doniesienia amerykańskie; przyniosą nam one odrazu wiamość o wytępieniu pokolenia.

Wiadomości Polityczne.

Paryż 15-go.

Zmarł tu minister robót publicznych za rządów Gambetty, Dorian; był on człowiekiem znanym z pracowitości i zdolności administracyjnych. Posiadał znaczny majątek zebrany na przemyśle.

Cantonnet prefekt Rodanu podał się do dymisji. „B. public" ubolewa nad nagłością tego kroku i stwierdza fakt że były prefekt nie czekając nawet na przybycie swego następcy urzędowanie opuścił.

Pressenssé, Wołowski i Vautrain w odezwie publicznej popierają kandydaturę Rémusata. Utworzyły się dwa komitety republikańskie: jeden z lewego środka, drugi z lewicy umiarkowanej—dla zalecenia Rémusata wyborcom paryzkim.

Na giełdzie paryzkiej krążyły dziś pogłoski o śmierci papieża (ob. depeszę z Rzymu).

W przewidywaniu nowego wyboru nastąpiło podobno już zupełne porozumienie (co do osoby kandydata) z Austrją. P. Thiers popierać jest gotów kardynała Panebianco.

Ze Strasburga donoszą że rada municypalna niechce zasiadać pod prezydencją urzędnika, który nie wyszedł z własnego wyboru ludności i nie należy do rady. Wskutek tego zawieszono ją na dwa miesiące, obowiązki jej i prawa przelewając na dyrektora policji Backa, który jest już zastępcą burmistrza. Rada uważa wydalenie Lautha za nielegalne pozbawienie prawnej przyczyny, przypisywane bowiem L. oświadczenie złożone było prywatnie—i urzędownie znanem być mogło tylko przez nadużycie zaufania prywatnego.

Liczbę kandydatów w Paryżu pomnaża p. Weiss redaktor „Paris-Journal."

Dziś odbył się pogrzeb St. Marc-Girardina (ur w r. 1801, znany jako krytyk estetyk i literat, mniej jako publicysta; w r. 1871 wybrany do zgromadzenia narodowego został jednym z czterech wiceprezydentów). W orszaku żałobnym znajdowali się książęta Aumale i Némours. Thiers reprezentowany był przez adjutanta.

Madryt 15-go.

Rząd odebrał wiadomość z Nawarry, że wojska rzeczypospolitej pobiły oddział karlisty Lizarrago i przecięły mu wszelki związek z oddziałem Dorregaraya.

Usiłowania zgody w sprawie oficerów artylerji pozostały bez skutku i uważają je tu za stanowczo spełznięte.

Vallarde koncentruje wojska; ma pod sobą do 10000 żołnierza. Pracuje nad przywróceniem karności w wojsku i wypadki nieposłuszeństwa, surowo karcić postanowił. Po kilkudziesięciu żołnierzy i podoficerów oddawanych bywa naraz pod sąd wojenny.

W armji północnej dowodzonej przez Nouvillasa przygotowania do stanowczych działań przeciwko karlistom ukończone. Wszelkie pogłoski jakie tu krążyły podczas świąt o klęsce wojsk rządowych bezzasadne.

Z Waszyngtonu zaprzeczają słowom, z jakiemi odezwać się miał Grant, że Kuba przed końcem tego roku będzie państwem niepodległem.

List Thiersa do marszałka Serrano nie jest tu tłómaczony w sposób nieprzychylny dla rzeczypospolitej. Owszem widzą w nim rownie jak wliście od posła francuzkiego zeznanie tego przeświadczenia, że tylko z ustaleniem się rzeczypospolitej, zapanuje w Hispanji porządek.

Wiedeń 15-go.

Na ślub arcyksiężniczki Gizelli zjechał tu książe

Luitpold bawarski wraz z całą rodziną. Przyjmował go na kolei cesarz, przy wejściu do Burgu cesarzowa z dziećmi. Ze Lwowa na uroczystość przybywa hr. Gołuchowski z deputacją sejmu. Hr. Andrassy otrzymał od króla bawarskiego order Ś go Huberta.

Na zjeździe federalistów uchwalono zmianę w dotychczasowym programacie. Za cel zabiegów organizacyjnych nie ma służyć państwo na zasadach chrześcijańskich oparte, ale państwo szanujące wszystkie wyznania. Zgodzono się na przyjęcie udziału w wyborach bezpośrednich do rady państwa. W innych punktach nie osiągnięto porozumienia.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Rzym 16-go.—Zdrowie papieża według „Agenzia Stefani“ ciągle się polepsza. Chory wstawał wczoraj na kilka godzin z łóżka i jadł z apetytem, idąc wszakże za radą lekarzy na teraz postanowił jeszcze nie wychodzić z pokoju. Powołano do Rzymu kardynała-szambelana (Camerlengo) Deangelis.

Poznań 16-go.—Sąd okręgowy w Krotoszynie rozpoczął dochodzenie karne przeciwko deputowanemu na sejm, proboszczowi Jaździewskiemu za jego mowę na obchodzie jubileuszu Kopernika w Toruniu.

Fulda 15-go.—W końcu kwietnia lub początku maja ma się tu odbyć zjazd biskupów pruskich dla uchwalenia jednego wspólnego sposobu postępowania w obec nowych praw wyznaniowych.

Depesze telegraficzne.

Warszawa dnia 18-go kwietnia, godzina 11 z rana.

Paryż, 17-go. — Zdrowie Papieża wcale się nie polepszą. Do biskupów niemieckich wysłano przez umyślnego kurjera instrukcje na przypadek śmierci papiezkiej.

ANIOŁ-PAŃSKI.

Kiedy na *Anioł-pański* w naszej wiosce dzwonią,
I słońce gaśnie w wianku rozszemranych drzew,
Siedzę cichy, ze smutnie pochyloną skronią,
I z sercem zasłuchanem w dzwonów łzawy śpiew;
Na wioskę mgła wieczorna rzuca biały kwef,
Złote czerwce jak gwiazdy po liściach się gonią,
Choć „burzy!“ wielkim głosem woła na mnie krew,
Siedzę cichy, gdy w wiosce *Anioł-pański* dzwonią...

Wiktor Gomulicki.

— Osoby życzące podjąć się ułożenia **Przewodnika dla Piekarzy** raczą o tem uwiadomić księgarnię Gebethnera i Wolffa lub też osobiście zgłosić się, celem bliższego porozumienia się względem warunków. Termin ostateczny nadesłania deklaracji naznacza się na 1-szy czerwiec r. b. —3268— (1—3)

— W tych dniach opuściło prasę dziełko pod tytułem: „Rozmowa z dziećmi o grzechu i odkupieniu.“ Pomijając niektóre usterki językowe, sama praca pod względem swej treści i ducha opartego na ewangelji, zasługuje na uznanie i rozprzestrzenienie nie tylko między młodzieżą, ale i dorosłymi, ułatwia bowiem w sposób przystępny i jasny poznanie samego siebie i wskazuje drogę poprawy i pokoju. Jest do nabycia w znaczniejszych księgarniach. Skład główny w księgarni pana F. Wende. (2—6) —3181—

— **Wody mineralne naturalne.** — Skład wód mineralnych naturalnych przy aptece pod firmą Dra F. Heinrich w Warszawie przy rogu ulic Wierzbowej i Senatorskiej w domu Wnej Brunwej Nr 473*b*, ma honor zawiadomić W-nych Doktorów i Szanowną Publiczność, że otrzymał wprost ze źródeł pierwsze tegoroczne transporta wód mineralnych, a mianowicie:

Vichy wszystkich źródeł, Bonnes, Bussaug, Contrexeville, Contrexeville, Glejchenbergskie, Karlzbadzkie, Marienbadzkie, Ober-saltzbrunn, Reinerz, Königsdorf Jastrzęb, Emskie, Setterskie, Gushübler, Lippspriner, Krynickie, Żegiestowskie i Iwonickie.

Z produktów: Vichy pastylki, sól do picia i do kąpieli, Karlzbadzkie mydło i sól, Emskie pastylki, Marienbadzkie pastylki i sól, Glejchenberskie pastylki, podpuszczka Rejnertska do robienia serwatki, oraz solankę, szlam i ług Ciechociński.

Wszelkie inne niewymienione tu wody w tych dniach nadejdą. —3321—

— P. **Antonina Krajewska** Właścicielka Fabryki Kwiatów przy ulicy Trębackiej pod N-rem 642 (nowy 1) dawniej **J. Bajburt**, przed paru dniami powróciła z **zagranicy**, z doborem najświeższych kwiatów.

— Teodor **Zakrzewski**, krawiec zamieszkały w Warszawie przy zbiegu ulic Krakowskiego Przedmieścia i Trębackiej, wyjechał wczoraj do Wiednia.

—3312— (1—1)

— PP. **Kuhnke** po powrocie z Paryża zaopatrzyły już swój Magazyn we wszystkie nowości potrzebne na porę nadchodzącą, mianowicie: **kapelusze, kwiaty, muśliny, perkale i bareże** na suknie, **okrycia, krynoliny, kołnierzyki, welonki, kaloszki szwedzkie i wielki dobór modeli na suknie.** —3311— (1—3)

DOBRA ZIEMSKIE
Kaszów

w powiecie Radomskim gubernji Radomskiej położone, obejmujące dziesiatyn 495 (włók 33), są do sprzedania z wolnej ręki, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość bliższą powziąść można w Warszawie, przy ulicy Mazowieckiej w domu pod Nr 11 w mieszkaniu W. Bałowskiego.

(1—3) — 3206 —

Paryzka Kompozycja
do bielizny,

nadaje bieliźnie śnieżną białość, utrzymuje ją w elastyczności i chroni od pękania. Sprzedaje się detalicznie i hurtownie w Fabryce Perfum i Mydeł Toaletowych **Jana Zaleszczyńskiego**, ulica Przejazd Nr 1, i w Składzie Aptecznym W. Mrozowskieg, ulica Podwal, Nr 482.

(1—3) — 3262 —

754 DZIESIĘCINY
GRUNTU.

Zdatnego do uprawy, sprzedaje się w gubdrnji Kurskiej, w odległości wiorst 40 od miast Obojani i Białogrodu, a od stacji Maryńskiej i wsi Podymówki w powiecie Obojańskim o wiorst 30. Na gruncie tym znajduje się osada przy rzece Penie, rybołówstwo, trzy dziesięciny trzciny i łoziny, rzeka Szruma, do 30 dzies. sianokosu po ługach zdatnych do uprawy. Budowle i śpichrz, domek mieszkalny o czterech pokojach z izbą folwarczną. Grunt cały nie był uprawianym w przeciągu lat dziewięciu. Zastawiony w roku zeszłym w Charkowskim Banku Ziemskim za 45 tysięcy rub. srebr. z przelaniem długu i dopłatą, w ogóle za 105 tysięcy rubli srebrem.

Plan, dowody własności i zastawu, są do przejrzenia u sprzedającego obywatela: Sztabs-Rotmistrza Wiktora Nikołajewicza Wremewa.—Adres: W Kursku przy ulicy Wierchnej Łazaretskiej, w domu mieszczanki Klimowej do Andrzeja Iwanowa Klimowa, dla doręczenia obywatelowi Wiktorowi Nikołajewiczowi Wremowowi lub w Moskwie w Słowiańskich numerach, mieszkania Nr 54.

(1—3) — 3264 —

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 18 kwietnia 1873 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. 6 kop. 6				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60				
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 11¼				
Austrjackie floreny w bilet. k. 68¾				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.) . .	—	—	89	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 . .	95	25	95	—
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 . .	94	25	94	—
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	94	—	93	70
Listy Zastawne miasta Warszawy (II*)	90	10	89	80
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	50	79	20
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego . . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej. . .	—	—	109	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	95	25	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . . (,, ,, ,, ,, ostęmpl. . . (	154	75	154	25
,, ,, ,, ,, z r. 1866. . . (,, ,, ,, ,, ostęmpl. . . (	152	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	96	—	95	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej . .	77	25	76	75
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	115	—	—	
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 . .	352	—	—	(*)
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	286	50	274	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	127		126	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej .	105	50	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	508	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie		—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 128⁸/₉
Od Likwidacyjnych kop. 152²/₉.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 161¹/₉
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 28¹¹/₁₈
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 kop. 77½ rs. 110 k. 77½
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 41 rs. 7 k. 39½
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k 5 rs. 87 k. 75
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 101 k. 40 rs. 101 k. 10.
(II*) 89—40—89—10.
(*) po 100—(121)

Zmieniłem Lokal pod Nr 79 nowy, ulica Krakowskie Przedmieście, naprzeciw gmachu Zachęty Sztuk Pięknych na 1-szem piętrze od frontu i wydaję Wieczory Tańcujące codziennie, w nowo wyrestaurowanych salonach.

Hipolit Ziemiński,

b. Tancerz Teatrów Warszawskich.

(1—10) — 3293 —

ALHAMBRA.

Objąwszy **Restauracją** w domu W go Lessera, przy ulicy Miodowej, Nr 490/1 pod powyższą nazwą, po kompletnem przekształceniu i odnowieniu całego lokalu, także umeblowaniu i oświetleniu odpowiedniem, jak niemniej urządzeniu kuchni, która zaspokoi wszystkie wymagania Szan. Publiczności, otwieramy dnia 19 b. m. to jest w Sobotę o godzinie 6 tej po południu, gdzie oprócz lagrowego Piwa z browaru W-go Hermana Junga, dostać można wszystkich krajowych i zagranicznych trunków, po cenach przystępnych, a dla uprzyjemnienia chwil Szan. Publiczności, muzyka grywać będzie codziennie, a staraniem naszem będzie teraz jak i dawniej zadosyć uczynić żądaniom swych Gości. **A. Gościcki** i **J. Łabęcki** (1—2) — 3294 —

Do Składu Stanisława Baumann,

przy ulicy Elektoralnej, Nr 5, naprzeciw Banku nadszedł świeży transport:

Cementu Portland Angielskiego Robhins et Comp. z Londynu
Cegły i Gliny ogniotrwałej.
Koksu i Węgli kamiennych i kowalskich, oraz
Tektury smołowcowej **i Blachy** żelaznej do krycia dachów. — 3068 (3—0)

PROFESSOR G. DE PRÉCHAMPS,

ulica Długa, Nr 23, na 1-em piętrze od frontu (Eldorado) a do umieszczenia: **Guwernantki Polki i Francuzki** wysoko uspozobione z **Muzyką** i bez takowej. Tamże **Polki i Francuzki**, bardzo wykształcone, dają lekcje miesięcznie lub na godziny wszelkich przedmiotów i muzyki.

(5—6) — 2528 —



OSTRYGI
HOLSZTYŃSKIE
i OSTENDZKIE,

codzień świeże w Handlu Delikatesów **Ant. Stepkowskiego.** —1129 (35—0)

CYRK
SALAMOŃSKIEGO

Dziś i Jutro **Przedstawienia** nie będą miały miejsca.

W Niedzielę dnia 20 Kwietnia

2 PRZEDSTAWIENIA 2

Początek 1 go Przedstawienia o godz. 4½
,, 2-go ,, ,, 7½

Dla dogodności mieszkańców zamiejskich daną będzie na obudwóch przedstawieniach.

MAZEPA
NA UKRAINIE.

Wielka scena wykonana przez wszystkie damy i panów towarzystwa, na 40 koniach.

Przytem zasługiwać będzie na szczególną uwagę wysoka tressura konia, jakoteż na zakończenie

OBRAZ,

w którym **Mazepa** na koniu niesiony będzie przez 20 ludzi na noszach.

W Poniedziałek dnia 21 Kwietnia

2 PRZEDSTAWIENIA 2

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 4.

Dolina Szwajcarska.
(VALÉE SUISE)

w Niedzielę dnia 8 (20) Kwietnia 1873 r.

Na ogólne żądanie Szanownej Publiczności, danym będzie o godzinie 3-ciej z południa

WIELKI KONCERT.

Orkiestry składającej się z **DAM**, pod dyrekcją Pani **Weinlich**, ze współudziałem Orkiestry Pana **Sonnenfelda**. O godzinie zaś 8-mej wieczorem, orkiestra składająca się z dam, podług programu w afiszu umieszczonym, w sali grać będzie. Bileta zakupione na wejście do ogrodu, służą zarazem i na wejście do sali.

W Poniedziałek przedostatni, i we Wtorek nieodwołalnie ostatni **Koncert.**

Bliższe szczegóły afisze doniosą. Z uszanowaniem **T. JASIŃSKI.** (1—2) — 2334 —

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego.“— Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek).

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 79.

Dnia 18 Kwietnia *Piątek.* *Dnia 6 (18) Kwietnia 1873 roku*

Opuścił prassę tom 1 i 2 powieści pod tytułem:

UPADEK

EMILA GABORIAU

Powieść ta na szerokiem tle wypadków sięgających prezydentury Ludwika Napoleona przechodzących przez Coup d'etat, a dosięgniętych aż do roku 1870, przedstawia w wybitnych, pełnych życia zarysach działania, potęgę, a następnie „Upadek" ludzi, których dziełem było drugie Cesarstwo,—a zbrodnia dokonana przez nich dla ocalenia zamachu stanu w wigilję jego wybuchu, stanowi wątek tego nad wyraz zajmującego opowiadania.

Chcąc dać możność nabycia tej powieści, ułatwiam rozkup w następny sposób: za tom 1, 2, 3 i 4, można wnosić po rs. 1 kop. 12½, które to tomy w przeciągu dwóch tygodni wyjdą, zaś dwa ostatnie czyli 5 ty i 6 ty odbiorą nabywcy bezpłatnie.

Nabyć można we wszystkich Księgarniach tutaj i na prowincji.

nakład

JÓZEFA KAUFMANNA

Ulica Nowo-Senatorska, Nr 5.

(1–2) — 3195 —

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Wolffa

otrzymała na skład główny świeżo wyszłe dzieło pod tytułem:

WEŁNICTWO

czyli nauka o przymiotach i wadach wełny

przez

ALEKSANDRA TRYLSKIEGO

z drzeworytami w tekscie i tablicami litografowanemi.

(1–6) **Cena Rs. 1 kop. 20.** — 3077 —

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Wolffa

otrzymała na skład główny:

ALBUM WIDOKÓW

Gubernij: Grodzieńskiej, Wileńskiej. Mińskiej, Kowieńskiej, Wołyńskiej, Podolskiej i Kujawskiej,

przedstawiających miejsca historyczne z czasów wojen Tureckich, Tatarskich, Krzyżackich i Kozackich, oraz stare ruiny zamków obronnych i piękne rezydencje świadczące o przeszłości i cywilizacji tego kraju. zrysowane z natury przez

NAPOLEONA ORDĘ.

Przedpłata na całą serję Albumu składającego się z sześciu zeszytów (50 tablic) odrazu zapłacona wynosi rs. 15, zeszytami zaś rs 18. Abonujący zeszytami opłaca przy 1-szym zeszycie rs. 6, za co ostatni zeszyt dostaje bezpłatnie. Przesyłka pocztą sześciu zeszytów wynosi rs. 1 kop. 50. (1—6) — 3079 —

W dniu 16 (28) Kwietnia r. b. od godziny 4 po południu rozpoczynajac, w Trybunale Cywilnym w Warszawie, pod Nr 549 przy ulicy Długiej w Wydziale II, sprzedane zostaną w drodze beneficjalnej place, do massy upadłości Juljana Lipkau należące; frontem od trzech ulic: Pięknej, Marszałkowskiej i Koszyki położone, Nr 1666 literami E. F. G. H. I. K. L. M. oznaczone, w siedmiu oddziałach, mianowicie:

1° Część litera E, m, przy ulicy Koszyki położona, rozległości łokci kwadratowych 8205 zawierająca. Licytacja tej części zacznie się od summy rs. 2619 kop. 55.

2° Część litera F, przy ulicy Koszyki położona, rozległości łokci kwadratowych 5470 zawierająca. Licytacja tej części zacznie się od summy rs. 1677 kop. 55.

3° Część lit. G, przy rogu ulic Koszyki i Marszałkowskiej położona, rozległości łokci kwadr. 5580 zawierająca. Licytacja tej części zacznie się od summy rs. 2870 kop. 80.

4° Część lit. H., przy ulicy Marszałkowskiej położona, rozległości łok. kwadretowych 3256 zawierająca. Licytacja zacznie się od summy rs. 1664 kop. 5.

5° Część lit. J., przy rogu ulic Marszałkowskiej i Pięknej położona,, rozległości łokci kwadr. 5757 zawierająca. Licytacja tej części zacznie się od summy rs. 3006 kop. 92½.

6° Część lit. K, przy ulicy Pięknej położona, rozległości łok. kwadr. 6400 zawierająca- Licytacja tej części zacznie się od summy rs. 1954 kop. 67½.

7° Część lit. L. m., przy ulicy Pięknej położona, rozległości łokci kwadr. 10,011 zawierająca. Licytacja tej części zacznie się od summy rs. 3054 kop. 85.

Do licytacji każdego z powyższych placów, trzeba złożyć na wadjum rs. 500. — **Bliższa** wiadomość w Kancellarji Podpisarza Trybunału Cywilnego Wydziału II, w Warszawie iu- Juljana Czajkowskiego Adwokata w Warszawie pod Nr 549a, przy placu zwanym Krasińskich zamieszkałego. (2–3) — 3147 —

PANNY

podręczne i do szycia na maszynie, są potrzebne przy ulicy Aleksandrja Nr 13 nowy, na dole w oficynie. —3316— (1 3)

Potrzebny jest

UCZEŃ,

w wieku lat 13 lub 14—do praktyki felczerskiej. Wiadomość u Starszego Felczera Antoniego Palmowskiego przy Placu Ś go Aleksandra pod Nrem 8 nowym, obok gmachu Instytutu Głuchoniemych. —3289— (1–3)

Potrzebne są

PANNY

do szycia bielizny uzdatnione podręczne. Wiadomość przy ulicy Gęsiej Nr 6 nowy, w bramie na drugiem piętrze, Nr mieszkania 6 ty. —3297— (1 -3)

OSOBA

uzdatniona w krawiecczyznie, umiejąca krajać podług najnowszej i najpraktyczniejszej metody, życzy sobie umieścić się w którym z magazynów jako panna do kroju, również w chwilach wolnych może wychodzić do sklepu, gdyż przez lat parę pełniła obowiązki sklepowej w jednym z pierwszych magazynów. Wiadomość bliższa: ulica Długa Nr domu 14, mieszkania 14; można zastać od 7 zrana do 1 po południu. - 3003 - (1 –3)

Potrzebna jest

PANNA

Sklepowa, Izraelitka, do mydlarni Adolfa Luksenburg, Stare-Miasto Nr 43. Wiadomość na miejscu. —3270— (1–2)

Dobrze płynnie piszący,

życzy sobie miec ciągłe zajęcie i przyjmować do kopjowania wszelkie pisma; w językach Polskim, Ruskim, Francuzkim i Niemieckim. Ktoby porzebował, raczy zostawić adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. S. —3279— (1—1)

OSTRZEŻENIE.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE
TOWARZYSTWO FABRYK
LAFERME

ma honor ostrzedz Szanowną Publiczność szczególniej na prowincji, że w handlu pojawiły się nasladowane wyroby **Fabryk Towarzystwa LAFERME,** a głównie:

PETIT CANON TURC FORT w paczkach czerwonych, i

PETIT CANON ROULÉ, w paczkach zielonych.

Zanim Towarzystwo wystąpi w drodze administracyjnej i sądowej przeciwko podrabiaczom, ma sobie za obowiązek zalecić Szanownej Publiczności w jej własnym interesie, iżby przy zakupach baczną zwracała uwagę nie tylko na kolor paczek i firmę Laferme, lecz głównie na następujące cechy:

1) Na firmę: Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo;

2) na Herb Państwa;

3) na pieczątkę wyciśniętą na banderolli Rządowej z napisem: Fabryka Laferme w Warszawie, w St. Petersburgu lub w Oddessie.

(1 - 2) — 2789 —

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że na satysfakcją różnych należności skarbowych, prawnie zajęte zostały (u Majlicha Finkiel), we wsi Sielce ruchomości, jako to: meble, sprzęty gospodarskie i kuchenne t j. naczynia miedziane, cynowe i mosiężne i t. p., które w dniu 11 (23) Kwietnia r. b. na placu Ś-go Aleksandra, o godzinie 10 ej zrana, sprzedane zostaną przez publiczną licytację za gotowe pieniadze. - Sielce, dnia 3 (15) Kwietnia 1873 roku. Wójt gminy Mokotowa,

A. Lewicki.

- 3243 - (2—3)

SĘDZIA KOMISSARZ
Massy Upadłości A. et J. Librach.

Wzywa wszystkich wierzycieli sprawdzonych massy upadłości A. et J. Librach, aby w dniu 11 (23) Kwietnia r. b, o godzinie 6 tej z południa, stawili się osobiście lub przez umocowanych do tego pełnomocników, z dowodami sprawdzonemi w Trybunale Handlowym w Warszawie, w domu pod Nrem 549 urzędującym, celem odebrania części planem im wydzielonych, części nieodebrane przez wierzycieli, do depozytu Banku Polskiego wniesione zostaną.

Warszawa, dnia 19 (31) Marca 1873 roku.

Maurycy Fajans.

Potrzebne są PANNY

uzdolnione w szyciu kokardek i strojnych pliss, do fabryki krawatów przy ulicy Mokotowskiej Nr 23, dom Gozdziejewskiego w oficynie. - 3286 (1—3)

Potrzebna jest

PANNA

zaraz do haftu, do zakładu W. Józefowicz. Ulica niecała Nr 5 nowy. —3277— (1—3)

Z wolnej ręki do sprzedania razem lub częściowo, albo do wydzierżawienia, zamiany na majątek mniejszy, lub dom w Warszawie **Dobra Ciocibor, Terebella i Józefek,** położone od miasta i stacji Kolei Terespolskiej w Biały wiorst 6, ogólnej przestrzeni dzies. 960 (włók 64 mórg 3), w tem 150 dz. (10 włók) łąk i 300 dz. (20 włók) lasu, zdatnego do sprzedaży. Ziemia dobra, budowle murowane, szachownicy i wspólności pastwisk żadnych. Dwór wygodny i obszerny w Ciciborze i Terebelli. Bliższa wiadomość w Ajenturze win francuzkich pana Mieczysława Popławskiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 69 nowy, od godziny 9 do 11 rano, lub na miejscu i listownie, u właściciela Ludwika Wacława Budziszewskiego w Terebelli pod Białą Podlaską. —3233 (1—3)

Jest do sprzedania razem lub częściowo **500 Butelek Rumu Jamajka** w tej partii jest również de Göa Batawja; Rumy te mają przeszło **lat 20**, odznaczają się pięknym Aromatem i Siłą odpowiednią. Wiadomość w Handlu Win i Towarów Kolonialnych pod Nr 1752, róg ulic Nowego-Świata i Książęcej. -3284— (1—)

Do odstąpienia na lat 6 od 1 Czerwca r. b.

ADMINISTRACJA

poręczająca rozległych dóbr donacyjnych, położonych o wiorst 7 od stacji kolei Żelaznej. Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Elektoralnej w domu Nr 6 nowy, mieszkania 1, od godziny 2 do 4 ej po południu. —3276— (1 -3)

Handel Win i Towarów Kolonialnych
T. CICHOCKIEGO.

egzystujący przy ulicy Długiej Nr 489, nowy 19, który od 1-go Maja r. b., przeniesiony będzie na tęż ulicę pod Nr 586, nowy 25, dom W-go Płaczkowskiego, naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego, poleca się z doborem Win węgierskich, francuzkich i szampanskich, oraz Towarów Kolonialnych. —3126— (2 2)

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5). Дозволено Цензурою.